

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozateryminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dzień ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7 (tam) 10 gr., za reklamy na str. 4-tam. w wiadomościach potocznych 30 gr., na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo, i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 6

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 16 stycznia 1936 r.

Rok 17

PLAJTA „OPERACYJ” NA GIELDZIE PLOTKI

Dym bez ognia

Utarł się taki zwyczaj, że im mniej się mówi o panie — tem lepiej dla niej i tem lepszą cieszy się opinia.

Podobnie jest i z pieniądzem, z polityką walutową. Nigdzie bowiem nie obserwujemy tak wielkiej subtelności i czułości, jak w tej dziedzinie, gdzie ludzie ostrożnie, wolno, z wielkim namysłem realizują powzięte plany. My — Polacy specjalnie jesteśmy do plotkarstwa na tematy ogół interesujące. Od plotki do niepokoju już tylko jeden krok nas dzieli. Niepokój zmienia się łatwo w panikę, tak wyjątkowo szkodliwą w życiu gospodarczym. Wprawdzie między „panną z dobrego domu“ a sprawą walutowo - finansową jest spora różnica, sporo jednak jest również podobieństw: i tu i tam bowiem trzeba specjalną zwracać uwagę i starać się o zachowanie jaknajlepszej opinii.

I dlatego wszystkie zmiany w dziedzinie polityki pieniężnej, o których tyle ostatnio plotka głosiła, odsyłamy do tych wypadków, kiedy złączona z giełdą pieniężną. Nawet bez przesady możnaby powiedzieć, że giełda pieniężna jest uzależniona od plotki. Jeżeli na rynku ukaże się jakaś wiadomość na temat jakiejś urojonej ryki na wielkim gmachu naszego gospodarstwa — odpowiada jej natychmiast chór giełdy pieniężnej, która niemal automatycznie staje się ostrożna jeszcze bardziej w swych poczynaniach.

Ostatnio ukazała się wprost z „giełdy plotki“ wiadomość o rzekomych zmianach planu polityki finansowej rządu. Mówiono o utworzeniu w najbliższym czasie centrali dewiz, a więc o ograniczeniu swobody obrotów pieniężnych w handlu z zagranicą.

Opowiadano niestworzone rzeczy. Jak zawsze w takich wypadkach nieodpowiedzialna część prasy podchwytuje wiadomość z „giełdy plotki“ i puszcza ją dalej, opatrując od siebie komentarzami, urastającymi w oczach czytelników do olbrzymich rozmiarów. I dzieje się tu zupełnie tak samo, jak z plotką o panie z dobrego domu. Ktoś powie, że panna podoba się równocześnie dwóm młodym ludziom, po kilku zaś dniach „naoczni świadkowie“ zaczną opowiadać niestworzone rzeczy.

Z szybkością światła społeczeństwo dowiedziało się o „zamierzonych zmianach“ naszej polityki finansowej i walutowej. Z szybkością głosu opowiadano sobie, że w najbliższych dniach ustąpi wiceminister Koc, który — jak wiadomo — jest zastępcą ministra skarbu i prowadzi właśnie sprawy finansowo - walutowe.

Wystarczy, aby rząd zastanawiał się teoretycznie nad możliwościami i potrzebami gospodarczymi, by opinia „giełdy plotkarskiej“, podsycającej i żywionej przez kilku niedyskretnych „wtajemniczonych“, a w wielu wypadkach spekulantów, zostało już ostatecznie i „niezlomnie“ urobiona.

A tymczasem w rzeczywistości okazuje się zupełnie coś innego.

I dlatego dobrze się stało, że minister skarbu, który jest jednocześnie wicepremierem gospodarczym, wyraźnie oświadczył społeczeństwu: ...POSTAWIONY SOBIE PRZEZ RZĄD CEL: UZDROWIENIE I ZRÓWNOWAŻENIE GOSPODARKI BUDŻETOWEJ PANSTWA — NIETYLKO ZNAJDUJE SIĘ W TOKU PEŁNEJ REALIZACJI, ALE JUŻ DAJE KONKRETNE I POMYŚLNE DLA GOSPODARSTWA NARODOWEGO WYNIKI“.

Z posiedzenia Rady Ministrów

Warszawa. W poniedziałek pod przewodnictwem p. premiera Kościalskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku obrad znalazły się ostatnie projekty dekretów Prezydenta R. P., które zostaną wydane na podstawie wygasających w dniu 15 bm. pełnomocnictw, udzielonych rządowi przez izby ustawodawcze. M. in. Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P., o zaopatrzeniu szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość, odznaczonych Krzyżem Niepodległości, a nie posiadających środków egzystencji, o ile stracili nie mniej niż 50 proc. zdolności zarobkowej lub ukończyli 55 rok życia. Dekret przewiduje również zaopatrzenie pozabawionych źródeł utrzymania wdów i sierot po wyżej wymienionych, szczególnie zasłużonych bojownikach o niepodległość. W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych. Przez dekret ten powstaje zupełnie nowa, znacznie uproszczona konstrukcja wymiaru podatku przemysłowego oraz poboru opłat stemplowych. Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o ochronie interesów państwa polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych. Dotychczasowe ustawodawstwo polskie nie wyczerpuje wszystkich możliwości, w których należałoby ze względu na konieczność ochrony interesów państwa polskiego i jego obywateli, stosować wobec państwa obcego zarządzenia ochronne. Ponieważ z natury rzeczy ani zakres, ani materia zarządzeń, które mogą stać się konieczne nie da się zgóry przewidzieć i ponieważ warunkiem skuteczności działań zarządzeń tego rodzaju jest nierzadko szybkość ich wprowadzenia w życie, przeto uchwalony dekret udziela odpowiedniej delegacji Radzie Ministrów, która wyłącznie jest powołana do określenia w drodze rozporządzenia materji i zakresu odwełu.

Nietylko zresztą minister Kwiatkowski tak się zapatruje na sytuację Polski. Niedawno w Londynie odbyło się roczne walne zebranie jednego z największych banków angielskich: British Overseas Bank, który — jak wiadomo — współpracuje z bankami polskimi, na którym dyrektor banku Norman L. Hird powiedział, przytaczając słowa prezesa Gaidner'a: „NASZ PRZEWODNICZĄCY POWOŁAŁ SIĘ NA POLSKĘ, KTÓRA JEST POD WZGLĘDEM EKONOMICZNYM I POLITYCZNYM JASNYM PUNKTEM W CIEMNEJ RACZEJ EUROPIE“.

Takie oświadczenie przedstawiciela angielskiej finansjery powinno być dla przewartowania nareszcie „akcji“ naszej giełdy plotkarskiej, która nie lubi wierzyć Polakom. Dodajemy więc je — jako ilustrację — do jasnego i wyraźnego oświadczenia ministra Kwiatkowskiego, które wreszcie kładzie kres szkodliwemu podsycającemu dymu, powstałemu... z powietrza, bez ognia.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P., o zmianie ustawy o wychowaniu zapobiegawczym nieletnich. Na mocy przepisów tego dekretu poznański i pomorski Wojewódzki Związek Komunalny otrzymają z budżetu państwa zasilek ryczałtowy na pokrycie kosztów, które mają ponieść.

ZMIANA PRZEPISÓW O PAŃSTWOWYM PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od nieruchomości. Projekt ten przynosi kilka zasadniczych zmian w przepisach o tym podatku.

Projekt tego dekretu przeprowadza przede wszystkim zniesienie równoczesnego podatku od placów budowlanych a więc usuwa dwukrotne opodatkowanie tego samego obiektu.

Drugim znamieniem posunięciem dekretu jest włączenie do stawki podatkowej wszystkich dodatków państwowych, pobieranych obecnie do podatku od nieruchomości oraz nadzwyczajnej daniny majątkowej w tej grupie.

Stawki podatku od nieruchomości według projektu wynoszą: 8 proc. dla nieruchomości o podstawie wymiaru nieprzekraczającym 1.000 zł rocznie, oraz 12 proc. dla pozostałych nieruchomości. Ustalenie stawki na 8 proc. dla nieruchomości o podstawie wymiaru do 1.000 zł rocznie, jest korzystniejszą dla płatników, którzy opłacali dotąd podatek w wysokości 7 proc. oraz 15 proc. podatku, co w sumie dawało 8,05 proc. podstawy wymiaru. Zastosowanie dla nieruchomości o podstawie wymiaru ponad 1.000 złotych rocznie stopy 12 proc. spowoduje wprowadzenie nieznaczne podniesienie dotychczasowej stawki 7 proc., wynoszącej jednak w połączeniu z dodatkami kryzysowym, z nadzwyczajnym 15 proc. dodatkami, z daniną majątkową łącznie 11,65 proc., zwyżka ta o 0,50 proc. zrekompensuje się przez zwolnienie placów od specjalnego opodatkowania, przez przyjęcie za podstawę wymiaru na 1936 r. dwunastokrotnego komornego z grudnia 1935 r. dla lokali dla których komorne zostało obniżone w drodze niedawnego dekretu zamiast faktycznie umówionego komornego w 1935 r. i przez umorzenie na indywidualne podania odpowiedniej części wymierzonego podatku, a to wówczas, gdy zaległości komornego, przypadającego za lokale korzystające z matorjum mieszkaniowego przekraczają 10 proc. podstawy wymiaru.

Dekret wprowadza dalej zmianę terminów płatności kwartalnych na półroczne do dnia 30 czerwca i 30 listopada. Do podatku pobierany będzie w dalszym ciągu dodatek samorządowy.

Podatek od placów budowlanych, znoszony projektem tego dekretu, był bardzo kosztowny dla administracji skarbowej, a jednocześnie uciążliwy dla płatników, nie osiągnął on zresztą swego celu, jakim było skłonienie właścicieli placów do zabudowy.

OBNIŻKA STAWEK UBEZPIECZENIA EMERYTALNEGO.

Na posiedzeniu sobotnim Rada Ministrów postanowiła przedłożyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej m. in. projekt dekretu, obniżającego składki w ubezpieczeniach emerytalnych robotników i pracowników umysłowych, na okres 2 lat, t. zn. na okres trwania nadzwyczajnego podatku od uposażeń.

Wysokość dwuletniej obniżki tych opłat została w dekrecie ustalona w ten sposób, aby kompensata wytworzonych przez obniżkę deficytów w odpowiednich funduszach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych mogła nastąpić bez późniejszego podwyższenia składek ponad ich normalny ustawowy poziom, który wynosi 5,8 proc., względnie 5,2 proc. rabatu policzalnego robotników, a 8 proc. dla pracowników umysłowych.

Składki w ubezpieczeniach emerytalnych robotników obniżone zostały dla robotników zatrudnionych w hutnictwie z 5,8 proc. na 4,8 proc., dla robotników innej kategorii — z 5,2 proc. na 4,2 proc. zarobku policzalnego do ubezpieczenia, przyczem stosunek obniżki składki, wpłaconej przez pracownika do obniżki składki, wpłaconej przez pracodawcę ma się jak 7 do 5.

W ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych składka obniżona została z 0,5 proc. zarobku policzalnego. Stosunek obniżki składki, wpłaconej przez pracownika, do obniżki składki, wpłaconej przez pracodawcę, ma się jak 8 do 7.

Ponadto dekret upoważnia ministra opieki społecznej do obniżenia w drodze rozporządzenia składek z tytułu ubezpieczeń od wypadków i chorób zawodowych, w wyniku stale poprawiającego się stanu bezpieczeństwa pracy. Przypuszczać należy, że z większym ulgą będą tu korzystać te gałęzie przemysłu, które najszerzej rozbudowały profilaktyczną działalność w zakresie bezpieczeństwa pracy, jak lasy państwowe, cukrownie, huty żelaza, przemysł drzewny, papierni i pewne gałęzie przemysłu chemicznego.

Przypuszczać należy, że w razie rozwijania się akcji profilaktycznej przemysłu, zwiększającej bezpieczeństwo pracy, niżki ubezpieczeń od wypadków i chorób zawodowych będą miały charakter stały.

OBNIŻKA ODSETEK ZA ZWŁOKĘ W UBEZPIECZENIU NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 11 bm. przyjęła m. in. projekt dekretu, dostosowującego odsetki od składek w ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, do norm obowiązujących w ubezpieczeniach społecznych.

Dekret ustala odsetki zwłoki normalne w wysokości 0,75 proc. ulgowe zaś w wysokości 0,5 proc. miesięcznie. Odsetki w wysokości 0,75 proc. będą stosowane do wszystkich zaległości, t. j. tak od składek nieuiszczonych w terminie płatności, przypadającym po dniu wejścia w życie dekretu, jak i składek należnych za czas poprzedni. Ponadto dyrektor Funduszu Pracy będzie mógł na prośbę płatnika zastosować odsetki ulgowe przerachować na 0,5 proc. odsetki należne za czas przed tym terminem. Ponadto dekret znosi postanowienie, że część zaległych składek, potrącana z zarobków robotniczych, nie może być ani odroczone, ani rozłożona na raty i upoważnia dyrektora Funduszu Pracy do stosowania ulg również w stosunku do tej części zaległości. Ponadto według dekretu ulgowe odsetki będą mogły być stosowane niezależnie od odroczenia terminów płatności zaległych składek, bądź rozłożenia ich na raty.

UMARZANIE ZALEGŁYCH KOSZTÓW HANDLOWYCH.

Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem w sobotę ubiegłą, przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, który upoważnia ministra sprawiedliwości do umarzania oraz rozkładania na raty i odraczania zapła-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

UMARZANIE ZALEGLYCH KOSZTÓW
HANDLOWYCH.

(Dokończenie ze strony 1-szej)

ty zaległych w postępowaniu cywilnym a należnych skarbów państwa kosztów sądowych, jeżeli ściąganie ich byłoby połączone z niewspółmiernymi trudnościami lub groziłoby dłużnikowi zbyt ciężkimi skutkami.

Minister sprawiedliwości — wedle projektu dekretu — może przekazać prezesom sądów apelacyjnych prawo umarzania takich kosztów do 1.000 zł, a kierownikom sądów — prawo rozkładania na raty i odraczania zapłaty kosztów sądowych.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Pan Prezydent Rzplitej przyjął p. prezesa Rady Ministrów Marjana Kościalkowskiego, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

+ Na nadchodzącą sesję Rady Ligi Narodów, na której rozważane będą sprawy wewnętrznie polityczne Gdańska, udaje się w dniu 16 stycznia do Genewy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester.

ZAGRANICĄ:

+ Dnia 11 stycznia, podczas ćwiczeń, spadł w pobliżu Massaua samolot włoski. 5 członków załogi zabiło się na miejscu. Jedna z ofiar katastrofy ppor. Alberto Ostini zajmował wyższe stanowisko w ministerstwie prasy i propagandy.

+ Policja hawańska aresztowała sprawcę uprowadzenia syna bogatego kupca Paolina Gorostitza w momencie, gdy odbierał on część cłku. Poza tem aresztowano jego trzech wspólników.

+ Komisja finansowa senatu w Waszyngtonie uchwaliła 15 głosami przeciwko 2 emisję obligacji w wysokości 50 milionów dolarów, przeznaczonych na spłatę b. uczestników wojny t. zw. binusu.

+ Na lotnisku Campo di Chino pod Neapolem spadł samolot wywiadowczy. Pilot i jego towarzysze zginęli na miejscu.

+ Motorówka z załogą, złożoną z 7 lotników marynarki japońskiej wyrwała się na jeziorze Kasumingauru (na północny zachód od Tokjo). Stu marynarzy przeszukuje jezioro, jak dotąd bezskutecznie. Najwidoczniej załoga motorówki utonąła.

+ Z Partenkrchen donoszą, że dziś w południe pomiędzy Scheefernerhauss a Knorr Huelle lawina zasypała trzech narciarzy. Jeden z nich zdołał wydostać się z pod śniegu, a o dwóch dotąd brak wiadomości.

Zaciekle walki w okolicach Makalle

Warszawa. Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich w pierwszej połowie dnia 13 stycznia br.

Źródła francuskie donoszą, że lotnicy włoscy rozwijali w ostatnich dniach ożywioną działalność na froncie północnym.

Rankiem, dnia 10 stycznia samolot wywiadowczy przelatował nad miastem Dabet, lecąc na północ do Gondaru. W kilka godzin potem samolot bombardujący zrzucił w tej miejscowości kilkanaście bomb, które nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód. Te same źródła donoszą z Addis Abeby, że brak tam dokładniejszych wiadomości o operacjach frontowych. — Utrzymuje się jednak pogłoska, iż sytuacja wojsk włoskich w rejonie Makalle jest nader trudna. Ogłoszony niedawno komunikat włoski stwierdził też zresztą, że Włosi natknęli się na oddział abisyński w pobliżu rzeki Ganat, płynącej tuż na południe od Makalle. Obiegają również pogłoski, że na froncie Tigre szykuje się nowa ofensywa abisyńska na większą skalę. Z Addis Abeby do Dessie wyruszyło zgórą 1000 mułów z zapasami żywności. W ostatnim czasie władze w Addis Abebie i okolicy wcieliły do wojska wielu nowych rekrutów. Źródła niemieckie podają również wiadomość o zacieklej walkach w okolicy Makalle.

Warszawa. — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 14 stycznia:

Na froncie północnym według urzędowych informacji włoskich, odbywała się ożywiona akcja wywiadowcza mieszanych oddziałów włoskich i askarisów.

Według informacji ze źródeł francuskich, patrole włoskie działają wzdłuż całego frontu północnego. — Jeden z takich patroli pokonał oddział abisyński, konwojujący żywność w kierunku północnym od Amba - Aladzi i zagarnął 1000 worków ryżu. — Źródła angielskie, francuskie i niemieckie stwierdzają, że na froncie północnym padają nieustannie deszcze, stwarzając dla armji włoskiej nieraz trudności nie do pokonania. —

Pomimo tej niepogody, oddziały abisyńskie wykazują niezwykłą ruchliwość, atakując silnie wzmożone, ale posiadające nieliczną załogę fortyfikacje cementowe na tym froncie. — Do wojsk abisyńskich napływają nieustannie rezerwy, które toczą zaciekle walki na odcinku na północny zachód od Makall i na dostepach do Aksum. Źródła francuskie donoszą z Dessie, że rejon na północ od Sokota jest w ostatnich dniach wciąż obiektem bombardowania. Dn. 10 stycznia samoloty włoskie zrzuciły na Sokota, znajdujące się w odległości 100 km. na południe od Makalle bomby, które wywołały pożary, a jednocześnie zrzucano trzy bomby z gazami trującymi. Ofiarą tych bomb padło 15 Abisyńczyków, a także kościół Najświętszej Panny Marji, który spłonął doszczętnie, a w jego gruzach zginęło 10 osób.

Źródła francuskie notują pogłoskę, że w okolicach Aksum Abisyńczycy zagarnęli skład, w którym znajdowały się 4 uszkodzone samoloty i 12 motocykli z karabinami maszynowymi.

SZCZĘŚCIE SYNA MUSSOLINIEGO.

Londyn. — Reuter donosi z Asmary: Syn Mussoliniego Vittorio Mussolini szczęśliwie uniknął śmierci w walce pod Amba - Aradam. Samolot Vittorio Mussoliniego został ugodzony pociskiem przeciwlotniczym. Pocisk przebił drzwiczki kabiny, wybuchł wewnątrz samolotu i uszkodził zarówno aparat jak karabin maszynowy. — Pilot zdołał z wielkim trudem dolecieć do lotniska i wylądować. Kilka innych samolotów włoskich też doznało uszkodzeń.

„WYSŁAŁEM WSZYSTKICH ŻOŁNIERZY GWARDJI NA FRONT”.

Addis Abeba. — Cesarz nadesłał z Dessie do głowy kościoła koptyjskiego pismo: „Wysłałem wszystkich żołnierzy mojej gwardji na front. — Prawdopodobnie nazajutrz po święcie Tikmet (t. j. po Trzech Królach starego stylu 20 stycznia) sam udam się na front. Proszę o wznoszenie modłów za moich żołnierzy”.

List ten uważają za dowód, iż większe operacje abisyńskie na froncie północnym są już w toku.

W sobotę o godz. 20 pójdziemy na „ZARĘCZYNY POD KULAMI”
(Hotel POD BIAŁYM ORLEM)**ZE STRONY WŁOCH — AKCJA WYWIADOWCZA.**

Rzym. — Komunikat urzędowy nr. 96 marszałek Badoglio telegrafuje: Dn. 15 stycznia rozwijała się ożywiona akcja wywiadowcza oddziałów włoskich i erytrejskich na odcinku rzeki Takazze a także na odcinkach na południe i na południowo-zachód od Makalle. Na pozostałych częściach frontu nic godnego uwagi nie zaszło.

PATRJOZYŃM KOBIEŃ ABISYŃSKICH.

Addis Abeba. Cesarzowa Abisynji wezwała wszystkie kobiety, aby na czas wojny wstrzymały się z zakupami nowych sukien, środków kosmetycznych oraz innych luksusowych przedmiotów. Zaoszczędzoną w ten sposób gotówkę mają oddawać na rzecz Czerwonego Krzyża. W następstwie tej akcji magazyn Madame Rardy w Addis Abeba, który zaopatrywał Abisynki w suknie oraz kosmetyki został zamknięty.

ADDIS ABEBA ZABEZPIECZA SIĘ PRZED ATAKAMI LOTNICZEMI.

Addis Abeba. Władze miejskie rozlepiły zarządzenia o środkach ostrożności, jakie mają być przedsięwzięte przez mieszkańców dla zabezpieczenia przed atakami lotniczymi. Osoby, których domy otoczone są ogrodami winny zbudować schrony pod ziemią głębokości conajmniej dwóch metrów. Schrony te winny się znajdować w odległości przynajmniej 15 metrów od domów, zbudowanych z kamienia. Osoby nie posiadające ogrodów mają wybudować schrony przy najbliższych drogach. Dla zabezpieczenia przed pożarem w pobliżu każdego domu winno się znajdować 10 worków z piaskiem. Rady, dotyczące budowy schronów, udzielane będą ludności przez techników miejskich. Na wypadek ataku lotniczego wszyscy mieszkańcy winni przechodzić do schronów. Jeżeli schrony te będą zbyt odległe, należy kłaść się w rowach lub łóżkach strumieni.

VIRGIL MARKHAM

DJABEL KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

54)

Jemima, przyjaciółka ludzi
Na którą zstąpił Boży duch,
Mieszkała nawprost Ludwika P.,
Nim on królem zrobił się.
Jej cuda robiły wielki ruch
(Ale już dziś w to nie wierzą).
Dziwny strój, dziwna doktryna,
Że jej nie zamknęli, jakąż przyczyna?

Nędzna chatka, gdzie siostra Fox
Doznała objawienia,
Nie objawiła Małgorzacie
Przyszłego jej cierpienia.
Nie zgadła, że Miłosne Życie,
O którym wszyscy dobrze wiecie,
W konflikt z pieniądzem wchodzi,
Lecz, że się z nim nie zgodzi.

I ojciec Miller, prorok twardy
Może nie samej wart pogardy,
Bo gdy z chwalebnej surowości
Obdarł swój lud z doczesnych włości,
To, dbając o ich żywot wieczny,
Rzekł, by się zeszli śpiewający,
Na sąd zaczekać ostateczny.
Do dziś dnia stoją czekający...

Niech myśl nasza zbożna minie
I Józefa nie ominie,
Co nosił w kapeluszu
Tablicę z objawieniem
Słodko dla jego uszu
Zabrzmiały świeckie drwiny.
Pozostał święty gaj i wzgórze,

Lecz gromada opuściła żyzne niziny
I odleciała w strony inne,
Zachodnie i pustynne.

Z tego wypływa nauka,
Że nikt już dzisiaj nie szuka
Przeniknąć za śmierci krawędzie,
Bo co ma być, to i tak będzie.
I zdrowy rozsądek kazał
Przykazania zdeptać.

Kościółek, dziwny budynek z kamienia,
naśladowującego drzewo, stał skromnie między dwiema ogromnymi kamienicami. Zdziwiła mnie liczebność kongregacji, ale uświadomiłam sobie, że musiało być wśród niej wielu ciekawskich, zaintrygowanych Życiem Miłosnem dr. Kanea, o którym nigdy nie słyszełam.

Wysłuchałem przykładowo kazania wielbego Chestera i nie zrozumiałem z niego prawie nic. Kaznodzieja, niski, starszy jegomość, robił wrażenie bomby naładowanej energią. Mówił donośnym, przeraźliwym głosem, od którego przechodziły człowieka ciarki i potrzasał trzymanym w ręku berłem. (Nie wiem jak to inaczej nazwać). Dodam jeszcze, że siedział na podwyższeniu, na krześle podobnym do tronu, i miał na sobie elegancki surdut. Był tak podniecony, że lylał wyrazy. Kiedy przyszedłem, kazanie było już w toku.

Dowiedziałem się, że był sobie doktor Kane, który ożenił się z Margaretą Fox i że co do tego nie mogło być dwóch zdań. Każdy, kto by temu przeczył, jest taki i taki. Odniosłem wrażenie, że Margaretę napisała na ten temat książkę p. t. „Życie Miłosne”. To wszystko musiało mieć miejsce dość dawno.

Pod koniec przemówienia zacząłem przeciskać się ku tronowi żeby nie dać się uprzędzić innym. Zauważyłem bowiem, że dziewięćdziesiąt pięć procent obecnych pań miało z pastorem do pomówienia.

Wielbny skończył wpięty, nim się tego spodziewałem, zeszedł z podium i, niosąc berło w rę-

ku, skierował się ku zielonym drzwiczkom w rogu, za tronem. Skoczyłem z nim przy akompaniamencie szmeru oburzenia całej kongregacji. Widocznie zachowałem się niezgodnie z etykietą. Nic sobie z tego nie robiąc, pchnąłem zamykając się za karnodzieją drzwiczki i znaleźliśmy się w szałni, gdzie na ścianach wisiały kolorowe rewerendy.

Zwrócił się do mnie zdetonowany, wypuszczając berło z ręki. Pochwyciłem je w powietrzu i rzekłem szybko, żeby nie dopuścić go do pierwszego słowa:

— Przepraszam pana za najście. Nigdy tu jeszcze nie byłem, ale mam do pana piekielnie ważną sprawę. —

— Nie mogę pana wysłuchać przed Porannem Orędziem — odrzucił z pośpiechem. — Nabozęństwo nie skończone.

— Na Boga, nie wiedziałem. Chciałem, zobaczyć się z panem w ważnej sprawie, inaczej nie —

— Nie, panie. Dopóki —

— Bardzo przepraszam. Chętniebym panu zapłacił sto dolarów za pewną informację, ale widzę, że będę musiał zaczekać.

— Co? Sto dolarów?

— Chciałem powiedzieć, że ta wiadomość jest dla mnie warta sto dolarów.

— Chcesz pan pokrzepienia duchowego?

— O, nie. Chcę tylko, żeby mi pan objaśnił jeden wiersz.

— A, w takim razie — zaczął naciągać na siebie purpurową, aksamitną szatę. — Dziękuję. Już dobrze. W takim razie może pan tu zaczeka do końca. To długo nie potrwa.

— Z przyjemnością — odpowiedziałem.

Wyszedł. Zauważyłem przez drzwi, że w kościele przysłonięto okna, widocznie celem wywołania nastroju. Wielbny wrócił nadspodziewanie szybko i zamknął za sobą drzwi na klucz. — Miał na twarzy wyraz znużenia dotykał ręką czoła.

— Za wielki opór — mruzczał. — Orędzie nie działało, nie przenikało do dusz.

Tajemnica okrętu-widma „Borneo”

Mimo, że żyjemy w XX w., którego wynalazczość ułatwiła, choć niekoniecznie uprościła życie, przedstawia morze teren groźnych niespodzianek i śmiertelnych niebezpieczeństw. Góry lodowe, wulkaniczne, nagle powstające nierówności podmorskiego terenu, koralne wyspy, skały i piaszczyste wydmy stanowią pułapki dla żeglarzy. Niemniej niebezpieczne są „okręty-widma”, czyli statki, opuszczone przez żeglarzy wskutek katastrofy, lub zbrodniczej akcji, tulające się samotnie po morzach. Zdaniem doświadczonych marynarzy setki takich okrętów krąży po oceanach.

Groza zderzenia się z tego rodzaju okrętem zmusiła wreszcie władze morskie do ustanowienia specjalnej straży. Jednym z łowców okrętów-widm jest marynarz amerykański kapitan Wires, zaangażowany przez międzynarodowe towarzystwo straży morskiej. Od 5-ciu lat pełni on niezmordowanie swe obowiązki i w ciągu tego czasu przeżył niejedną awanturę z przyciętą przyciętą. Na czele dwóch parowców, amerykańskiego „Seneca” i angielskiego „Silon” podróżuje kapitan Wires przez 8 miesięcy w roku, wypatrując okrętów-widm, zawiadamiając natychmiast za pomocą radja o groźnym niebezpieczeństwie wszystkie przepływające daną drogą okręty pasażerskie i handlowe. Gdy otrzymuje wiadomość o pojawieniu się bezpańskiego statku, często przastarego okazu, cudem niemal utrzymującego się podczas burz i orkanów na powierzchni morza, rozsyła niezwłocznie sygnały radjowe do wszystkich zainteresowanych dowódców statków. Pościg za jednym okrętem-widmem trwa często kilka lat. Bez maszyn i motorów, bez pomocy pary i żagli, pędzą te niesamowite upiory. popychane jakąś tajemniczą siłą.

Dramat okrętu-widma „Borneo”

Do najdramatyczniejszych momentów w dziejach walki z okrętami-widmami należy niewątpliwie zatopienie bezpańskiego, oddawna poszukiwanego okrętu „Borneo”. Przed pięciu laty opuścił port nowojorski amerykański parowiec pasażerski „Mac Kinley”, wioząc kilkuset pasażerów. — Wkrótce zapadła noc mglista i niebezpieczna dla żeglugi. Parowiec znalazł się na terenie, obfitującym w podmorskie skały, między którymi należało lawirować bardzo zręcznie. Nagle wyłonił się na tle horyzontu czarny cień. Skała, czy okręt? Natychmiast skierowano w to miejsce światło reflektorów. Był to okręt. Marynarze odetchnęli z ulgą. „Mac Kinley” dał sygnały, aby uwolnić drogę. Daremnie. Kolos posuwał się szybko wprost w stronę parowca. Kapitan był w rozpaczy. Niebezpieczeństwo zderzenia się z tajemniczym okrętem wzrastało z każdą sekundą. Wreszcie stało się. Ogluszający huk wstrząsnął powietrzem. „Mac Kinley”, przepołowiony dziobem przeciwnika, skazany był na zagładę.

Uratowani świadkowie katastrofy twierdzili, że kapitan parowca amerykańskiego uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby opanować sytuację. Nikt nie wiedział, jak się to stało, że zderzenie mimo tylu sygnałów i reflektorów mogło wogóle nastąpić. Wreszcie rozpoznano straszną prawdę. Przyczyną zagłady „Mac Kinleya” był nieznaną okręt-widmo.

Pięcioletni pościg

Kapitan Wires udał się zatem na półwiosł blakającego się tajemniczego okrętu. Długo poszukiwał nieznanego „Latającego Holendra” i dopiero po upływie pięciu lat, podczas których niezmordowanie dążył do swego celu, spotkał się z okrętem, który według opisu żyjących świadków katastrofy „Mac Kinleya”, był przyczyną zagłady amerykańskiego parowca.

W Santander w Hiszpanji dowie-

dział się kapitan Wires, że oddawna już kołysze się w jednej z skalistych zatok w pobliżu Gijon okręt-widmo, którego unikają łodzie rybackie w obawie przed zderzeniem. Przerazeni mieszkańcy sąsiedniej wioski rybackiej wywędrowali stamtąd, gdyż nikt nie miał odwagi przebywać w pobliżu tajemniczego statku. Kapitan Wires dopłynął na „Seneca” jaknajbliżej oznaczonej zatoki, gdzie wynajął dwie łodzie rybackie, aby zbadać z bliska niebezpieczeństwo.

Nazajutrz rozpetala się straszliwa burza. „Seneca” zmuszony był wypłynąć na pełne morze. Nagle załoga ujrzała wynurzający się i pędzący z błyskawiczną szybkością kadłub okrętu. Przez chwilę zdawało się, że kapitan Wires straci go z oczu. Wydał zatem rozkaz bombardowania pedzonnego burzą statku. Z ogłuszającym hukiem rozerwały granaty kadłub okrętu-widma.

Zatopiony „Latający Holender” był angielskim okrętem „Borneo”, który w roku 1905 został wysłany do Afryki z ekspedycją naukową i od tego czasu zaginął bez śladu. Znalezione na resztkach kadłuba muszle i wodorosty dowodziły wędrówek okrętu po wszystkich morzach świata. „Borneo” tulał się przez 30 lat, pozbawiony kierownictwa i załogi. Co się z nią stało, pozostanie na zawsze tajemnicą.

Szyfr „Z” (Zwon)

JAK AGENTKA GESTAPO ZDOBYŁA ZAWIKŁANY SZYFR.

Przed kilkoma tygodniami obiegała prasę wiadomość — że urzędnik konsulatu Z. S. R. R. w Pradze — Kazimowa — ukradł z kasy konsulatu milion koron czeskich

Obecnie docierają z terenu Czechosłowacji informacje — z których wynika, że kradzież czeskich koron była tylko drobnym przestępstwem Kazimowa.

On to bowiem dopuścił się kradzieży szyfru „Z” — szyfru najbardziej skomplikowanego, szyfru kluczowego którego nie mogli znaleźć nawet najzdolniejsi agenci „Intelligence Service”.

CENTRALA W PRADZE?

Od pewnego czasu angielski wywiad, Intelligence Service, i niemiecki, Gestapo, doszły do przekonania, że na terytorjum Czechosłowacji mieści się centrala Kominternu na Europie Środkowej i Balkany. Stąd miały iść wszystkie rozkazy i instrukcje o działalności komunistycznej w poszczególnych krajach.

W ostatnich dniach znowu często można spotkać w zagranicznej prasie nazwisko głośnego „wskrziesiciela młodości”, prof. Woronowa. Ukazały się informacje o nowych jego doświadczeniach i o wybitniejszych niż dotychczas sukcesach jego leczniczej metody. Dr. Woronow odbył — jak sam się wyraża — podróż naokoło świata. Najdłuższą przebywał na wschodzie. Wygłaszał naukowe odczyty w Tokio, w Szanghaju, na Jawie. Przed kilku dniami zawitał do Włoch. Udzielił tam nie tylko naukowych, lecz także popularnych wyjaśnień.

Na zapytanie, czy dzięki jego zabiegom można zdobyć „drugą młodość”, odpowiada kategorycznym potwierdzeniem. Przyznaje jednak, że w pierwszej fazie swej praktyki rzadko mógł osiągnąć zupełnie zadowalające wyniki. Ostatnio dokonał odkrycia, któremu przypisuje przełomowe znaczenie dla rozwoju praktyki. Główną rolę odegrały znowu szympansy. Prof. Woronow stwierdził mianowicie, że podobnie jak ludzie dzielą się one na typy o różnych grupach krwi. Mówi prof. Woronow:

TRAFILI NA NITKĘ.

Agenci niemieccy i angielscy zdołali nawet przejąć kilka z tych instrukcji, lecz nie mogli ich odszyfrować, ponieważ były pisane jakimś specjalnie skomplikowanym szyfrem. Przesłali je swym zwierzchnim władzom, lecz i te nie potrafiły ich odszyfrować. Wreszcie przekazano te instrukcje najzdolniejszym urzędnikom angielskiego biura szyfrów. Jednakże i ci nie mogli sobie z nimi dać rady i nie zdołali odnaleźć klucza do tego zawiązanego szyfru.

DOSTAĆ TEN KLUCZ ZA WSZELKĄ CENĘ!

Władze obu wywiadów za wszelką cenę chciały pozyskać klucz szyfru, któryby pozwolił na zdemaskowanie wyrotowej działalności komunistów w Europie Środkowej. Oba wywiady wysłały swych najzdolniejszych agentów do Czechosłowacji i ci z miejsca przystąpili do działania. Po pewnym czasie, agentka Gestapo Frau ernin, udało się nawiązać kontrak z Kazimowem. Dowiedziała się, że ten znajduje się stale w kłopotach pieniężnych i szuka jakiegoś sposobu, by wybrnąć z długów.

TAJEMNICA SZYFRU „ZET”.

Namówiła go więc, by wykradł szyfr znaku „Z” (Zwon) a wzamian za to dostanie 50 tysięcy marek niemieckich. Początkowo Kazimow wzdrgał się przed popełnieniem tej niebezpiecznej kradzieży. Wreszcie jednak wielka suma pieniędzy, którą mógł w tak łatwy sposób zdobyć pokonała wszelkie skrupuły i Kazimow zgodził się. Pewnego dnia skradł szyfr „Z”, a przy okazji wyjął z kasy milion koron. Dokument wręczył agentce. — Ta, bojąc się, by Kazimow nie zdradził jej, upiła go. Upity zaś Kazimow dostał się w ręce policji czeskiej.

PRZEBIEGLY PLAN.

Po uzyskaniu szyfru „Z”, w biurze szyfrów Gestapo zawrzała gorączkowa praca. Zaczęto odszyfrowywać wszystkie zdobyte przez agentów instrukcje Kominternu.

Ta praca dała niezwykle sensacyjne wyniki. Okazało się, że Komintern prowadził na podstawie szeroko zakrojonego i przebiegłego obmyślonego planu, pracę wyrotową we wszystkich krajach Europy Środkowej i na Balkanach. Gdy Gestapo ukończyła swą pracę, wysłała z Berlina telefonogramy do wszystkich prawie państw europejskich. W telefonogramach nie tylko były podane ogólnikowe dane o działalności komunistów w poszczególnych krajach, lecz nawet nazwiska najwybitniejszych działaczy komunistycznych. Jak ważne były te dane, świadczy choćby ten fakt, że policja jugosłowiańska, sprawdzwszy przesłane jej wiadomości, przystąpiła do masowych aresztowań komunistów. Ogółem aresztowano w samym tylko Białogrodzie 50 wybitnych agentów sowieckich.

Największe jednak wrażenie wywarły rozszyfrowane instrukcje w

ODCZYTY DLA LEKARZY



CYKL RADJOWY

samych Niemczech. Okazało się, że na terenie Niemiec istnieje nielegalna organizacja komunistyczna, która rozwija bardzo ożywioną działalność. — We wszystkich prawie miastach Niemiec istniały oddziały organizacji komunistycznej, której członkowie zdołali się wkraść nawet do poważniejszych instytucji hitlerowskich. Władze niemieckie rozpoczęły energiczną walkę z rodzimymi komunistami, która dała obfity plon. Do końca grudnia ubiegłego roku za kratami więzienia znalazło się 500 ludzi, których dotychczas nikt nie podejrzewał, że pracują dla Kominternu.

MILJON KORON NA HULANKI.

Lekkomyślny Kazimow nie miał wielkiej pociechy ze skradzionych pieniędzy. Część z nich wydał na hulankę, resztę zabrała mu policja czeska. Gdy rząd czeski dowiedział się o tem, że Kazimow poza pieniędzmi, skradł jeszcze szyfr, chciał go jak najrychlej usunąć z granic kraju i przesłać do Sowietów. By to móc uskuteczyć, musiał mieć zgodę rządu rumuńskiego, któryby pozwolił przewieźć Kazimowa przez swe terytorjum do granic Rosji.

Ponieważ w Rumunji wielkie wpływy posiada Intelligence Service, zapytano go, co o tem sądzi.

Anglicy nie troszczyli się więcej o Kazimowa. Był im obojętny dalszy jego los. Zrobił swoje, zdobył dla nich niezbędny szyfr, mógł więc być wydany Sowietom. W ten sposób uniknęłoby się jeszcze zapłacenia mu obiecanych honorarjów. Rumunja pozwoliła więc przewieźć Kazimowa przez swe terytorjum. Na granicy rumuńskiej policjanci czescy, konwjujący Kazimowa, przekazali go rumuńskim detektywom, którzy będą mu towarzyszyć do granicy sowieckiej. Tu zostanie wydany urzędnikom sowieckim, którzy przesyła go do więzienia.

Kazimow niedługo chyba będzie siedział za kratami. — Władze sowieckie szybko i zdecydowanie posyłają swych zdrajców na tamten świat.

Człowiek, który „przywraca młodość”

(Doświadczenie prof. Woronowa)

— Poprzednio w stosunku do każdego pacjenta posługiwałem się jakimkolwiek szympansem. Sądziłem, że wszystkie małpy mają jednakową krew. Obecnie stwierdziłem, że był to pogląd fałszywy. U szympanсів tak samo, jak u ludzi, istnieje pod tym względem cztery główne grupy. Zastosowałem do małp tę samą metodę badania krwi, co do ludzi. Dobieram teraz właściwego szympansa do właściwego człowieka. Dzięki temu mogę liczyć na pomyślne rezultaty. Jest to w gruncie rzeczy to samo, co transfuzja krwi...

Prof. Woronow zapewnia, że już wielu ludzi doświadczyło dobrodziejstw nowej jego metody. Pacjenci rekrutują się głównie ze sfer intelektualistów. Za największy ostatni swój triumf uważa profesor Woronow kurację skuteczną na osobie „jednego z wybitnych francuskich literatów”. Pacjent ów liczył 68 lat. Od pewnego czasu odczuwał osłabienie umysłowe, lecz uporcie przeżywał je wzmocnioną pracą. Potem używał różnych mniej lub bardziej wyszukanych środków ożywienia władz mózgowych. Wresz-

cie przyszedł do prof. Woronowa, zagrożony w głębokiej rozpaczy. Pracował właśnie nad teatralną sztuką, zamówioną przez paryski „Odeon”. Pierwszy akt napisał bez wielkiego trudu. W drugim mozolnie doznał do połowy, poczem zaczął się beznadziejnie powtarzać. Zmieniał, przerabiał całą robotę w ciągu kilku miesięcy. Poczł się niezdolnym do jakiegokolwiek twórczości. Powziął zamiar samobójstwa.

Prof. Woronow znalazł odpowiednie dlań szympansa. Już po kilku zabiegach komedjopisarz doznał przypływu pisarskiej energii. Zniszczył poprzednie, mozolnie wypracowane rękopisy. Prawie jednym tchem napisał trzy akty, dołączając jeszcze prolog, nieprzewidziany w poprzednim programie pracy.

— W kilka miesięcy potem — mówi prof. Woronow — podziwiałem na scenie jego sztukę, pełną artystycznej harmonii i bogactwa myśli.

Niestety, prof. Woronow, prawdopodobnie związany zawodową tajemnicą, nie wymienia nazwiska szczęśliwego autora.

Proces o zabójstwo ś. p. Min. B. Pierackiego zakończony

WARSZAWA. — W poniedziałek o godz. 12.50 sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie o zabójstwo min. Pierackiego. Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconych im czynów i skazał:

BANDERĘ

za działalność w O. U. N. na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na okres lat 10 — zaś za udział w zabójstwie ministra na karę śmierci i utratę praw publicznych na zawsze.

Na mocy amnestji kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.

Łącznie Bandera skazany został na dożywotnie więzienie i utratę praw publicznych na zawsze.

LEBED

za działalność w O. U. N. na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych na lat 10, zaś za udział w organizacji zabójstwa ministra na karę śmierci i utratę praw publicznych na zawsze.

Na zasadzie amnestji kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.

Łącznie Lebed skazany został na dożywotnie więzienie i utratę praw publicznych na zawsze.

HNATKIWSKA

za działalność w O. U. N. skazana została na 10 lat więzienia.

Na zasadzie amnestji kara została jej złagodzona do 8 lat, zaś za udział w organizacji zabójstwa ministra na 15 lat więzienia i utratę praw publicznych na zawsze.

KARPYNEC

za działalność w O. U. N. skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 10 — zaś za udział w organizowaniu zamachu na życie ministra na karę śmierci. Na zasadzie amnestji zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Łącznie Karpyniec skazany został na dożywotnie więzienie i utratę praw obywatelskich na zawsze.

KŁYMYSZYN

za działalność w O. U. N. skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 10 — zaś za udział w zabójstwie ministra, na dożywotnie więzienie i utratę praw oby-

watelskich nazawsze.

Łącznie skazany został Kłymyszyn na dożywotnie więzienie.

PIDHAJNY

za działalność w O. U. N. skazany został na 15 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10, zaś za udział w zabójstwie ministra na dożywotnie więzienie.

Łącznie skazany został na dożywotnie więzienie z utratą praw obywatelskich na zawsze.

MALUCA

za działalność w O. U. N. skazany został na 12 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10, za udział w zabójstwie ministra na 12 lat więzienia. Łącznie na 12 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10.

CZORNYJ

za działalność w O. U. N. skazany został na 8 lat więzienia, złagodzonych na mocy amnestji do 5 lat i 4 miesięcy, za udzielenie schronienia zabójcy Maciejce na 5 lat więzienia, złagodzonych amnestją do 2 i pół roku. Łącznie skazany został na 7 lat więzienia z utratą praw na lat 10.

KACZMARSKI

skazany został za działalność w O. U. N. na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, za udział w za-

bójstwie ministra na 5 lat więzienia, złagodzonych amnestją do 2 i pół roku, łącznie na

12 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10.

MYHAL

za działalność w O. U. N. skazany został na 12 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10, za pomoc, udzieloną zabójcy ministra na lat 5, złagodzonych na mocy amnestji do 2 i pół roku — łącznie na 12 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10.

ZARZYCKA

za działalność w O. U. N. na 9 lat więzienia, złagodzonych amnestją do 6 lat, za pomoc udzieloną zabójcy Maciejce na 5 lat, złagodzonych amnestją do 2 i pół roku — łącznie na 8 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10.

RAK

skazany został za działalność w O. U. N. na 8 lat więzienia, złagodzonych amnestją do 5 lat i 4 mies., za pomoc udzieloną Maciejce na 5 lat, złagodzonych amnestją do 2 i pół roku — łącznie na 7 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na lat 10.

Sąd postanowił zaliczyć na poczet kar oskarżonym cały areszt prewencyjny, pobrać od nich po 600 zł. opłat sądowych i zasądzić od nich solidarnie na rzecz skarbu koszty procesu.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

— **Zaświadczenie ksiąg handlowych.** Zgodnie z postanowieniami ordynacji podatkowej uproszczone księgi handlowe podlegają zaświadczeniu przez władze skarbowe I-j i II-j instancji, albo przez organa samorządu gospodarczego.

Zaświadczenia ksiąg handlowych winny być dokonane w roku poprzedzającym okres rachunkowy (rok gospodarczy) na który mają być założone.

Dla informacji podajemy, że właściciel zakładu rzemieślniczego, który zaświadczył uproszczone księgi handlowe np. w dniu 20 stycznia 1936 roku, może wpisywać do nich dokładne transakcje jednak nie pod datą pierwszego stycznia, lecz najwcześniej pod datą 21 stycznia 1936 r.

Z Pomorza

— **Działdowo. Podejrzany o podpalenie.** W Lidzbarku w zagrodzie ogrodnika Batwickiego Franciszka powstał pożar, który zniszczył stodołę i siewczarkę wartości około 2.000 zł. Stodoła była ubezpieczona. Podejrzanego o to podpalenie Gajewskiego, który dzierżawił połowę spalonej stodoły, przytrzymał i odstawiono do aresztu śledczego przy Sądzie Grodzkim w Lidzbarku.

— **Gdynia. Żyd skazany za znieważenie godła państwowego.** Wydział karno-administracyjny komisariatu rządu miasta Gdyni skazał dyrektora żydowskiej firmy owocowej „J. Fetter”, Izraela Reicha, oskarżonego o znieważenie państwowego godła przez użycie go na bibułkach służących do owijania pomarańcz, na 14 dni bezwzględnie aresztu.

— **Wielka Wieś. — Najechany przez pociąg.** Na przejeździe kolejowym między Puckiem a kąpieliskiem nadmorskim Wielką Wsią, najechany został przez motorówkę Kolejową rybak Jan Bolda, jadący furmanką ze zbożem do Pucka. Bolda odniósł ciężkie rany i przewieziony został do szpitala w Pucku. Wóz został doszczętnie rozbity, konie ocalały. Przejazd nie posiadał żadnej rampy ochronnej.

— **Wejherowo. — Jasełka Kaszubskie.** — Teatr im. Derdowskiego, wystawił ostatnio w Wejherowie poraz pierwszy Jasełka Kaszubskie, według

tekstów, zebranych przez ks. Nagórskiego. Zagrane z wielkim temperamentem i urozmaicone bardzo oryginalnymi tańcami. Jasełka te zrobiły duże wrażenie, zwłaszcza ze szereg pieśni i tańców był naogół nieznanymi.

Dyrekcja Teatru im. Derdowskiego projektuje wystawienie „Jasełek Kaszubskich” we wszystkich większych miastach Polski.

— **Wejherowo. — Zadymka śnieżna.** — We wtorek przed wieczorem w okolicach nadmorskich rozszalała się zadymka śnieżna, połączona z silnym wiatrem. Wichura zatrzymała rybaków w przystaniach.

— **Chojnice. Wyrok na kolporterskich fałszywych pieniądzy.** W tutejszym Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Czesławowi Dobrodziejowi i Leonowi Baranowskiemu, którzy na terenie powiatu chojnickiego i sąsiednich powiatów puszczali w obieg fałszywe monety 5 i 10-cio złotych. W wyniku rozprawy sąd skazał Dobrodzieja na karę 5 lat więzienia, zaś Baranowskiego na 4 lata więzienia, obojdwóch zaś na utratę praw obywatelskich na 5 lat.

— **Kartuzy. Niezwykłe zjawisko.** W nocy z piątku na sobotę zauważono nad Kartuzami kilka błyskawic i słyszeć dał się grzmot. Jest to dziwne o tej porze zjawisko. — W sobotę wieczorem panowała w mieście silna wichura. Następnej nocy spadł śnieg, który dotąd utrzymuje się.

Z Wielkopolski

— **Żnin. Śmiertelne skutki przejęcia się zaścianem księżycy.** Urzędnik kolej. 57-letni Senger z Biskupina wyszedł wieczorem z mieszkania na podwórze, by zobaczyć zaścianek księżycy. Nagle dostał udaru serca i upadł na ziemię. Wszelka pomoc okazała się daremna, co na rodzinę wywarło tem większe przygnębienie.

— **Poznań. Śmierć 2 chłopców pod lodem.** We wsi Rudnice pod Poznaniem utonęli dwaj chłopcy, ślizgający się na cienkim lodzie. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto już tylko zwłoki jednego z chłopców. Drugiego nie odnaleziono.

— **Gostyń. Bratobójstwo.** W pobliskich Pasierbach doszło do blawej przyczyny do bójki między braćmi Skorupskimi. Podczas zajścia 19-letni Jó-

zef Skorupski nagle podniósł wielki kamień i kilkakrotnie uderzył swego 10-letniego brata w głowę, zabijając go na miejscu. Bratobójca zgłosił się po zajęciu dobrowolnie na posterunku policji.

Z całej Polski

— **Nieszawa. Morderstwo przed kościołem.** W pewnej wsi w okolicy Nieszawy, gdy 27-letni Bronisław Rosiński wychodził z kościoła, podszedł do niego niejaki Przybysz i z nieustalonych dotąd przyczyn uderzył go drągami żelaznym, miażdżąc mu głowę. Rosiński wkrótce zmarł. Zbrodni dokonano wobec tłumu wiernych, wychodzących z kościoła. Zabójcę aresztowano.

— **Łódź. Zastrzelenie bandyty.** Patrol policyjny natknął się wieczorem we Włocławku na jakiegoś podejrzanego osobnika, który na widok stróżów bezpieczeństwa publicznego wydobyl rewolwer i zaczął strzelać. Policja zrobiła również użytek z broni i postrzeliła nieznajomego. W szpitalu wyjaśniło się, że w ręce sprawiwości wpadł herszt bandytów, grasujących od pewnego czasu w powiecie lipnowskim i włocławskim — Stefan Karpiński. Bandyta zmarł na drugi dzień.

— **Lublin. Zmasakrowane ciała na latarniach parowozu.** Wracający z Chelma wozem Władysław Woś nie zauważył na skrzyżowaniu szosy z torrem kolejowym nadjeżdżającego pociągu. Lokomotywa rozbiła wóz, a Woś z rozstraskaną czaszką zawisł na latarni parowozu.

Pociąg ze zmasakrowanym ciałem nieuważnego woźnicy wjechał na stację w Chelmie, gdzie je dopiero odkryto. Woś mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Wystraszone konie ze szczątkami wozu wróciły do domu.

— **Lwów. Cztery żony jednego żyda.** We Lwowie aresztowano żyda Abrahama Baua, posiadającego cztery żony. Przed 5 laty ożenił się w Częstochowie, potem w Warszawie, Będzinie i wreszcie we Lwowie.

— **Wilno. 2-je dzieci żywcem spalonych.** We wsi Jemioly wybuchł w jednej z chat Michała Tuhtowa pożar, w czasie którego spłonęło dwoje dzieci w wieku 4 i 6 lat, zapomniane w mieszkaniu wskutek paniki.

— **Horodenka. Chcąc zdobyć męża — kupiła dziecko i zabiła...** Dymitr Demianuk z Korniowa, pow. Horodenka sprzedał swe własne dziecko W. Lenczowskiej, która chciała zmusić Michała Seniuka z Rakowca, by się z nią ożenił. Upozorowała przeto poród i wyprawiła huczne chrzciny, rozgłaszając, że ojcem dziecka jest Seniuk.

Kiedy na ślad tej osobliwej transakcji wpadła policja — Lenczowska, obawiając się przykrych następstw, zamordowała dziecko i zwłoki jego porzuciła w moczarach poza wsią.

Zbrodniarka osadzona w areszcie oczekuje rozprawy sądowej o szantaż i morderstwo.

„WESOŁA LWOWSKA FALA” — NADAL W AUDYCJACH RADJOWYCH.

Warszawa. — Nadanie w ubiegłą niedzielę w programie ogólnopolskim zamiast „Wesołej fali lwowskiej” audycji „Cyrułika warszawskiego” wywołało szereg fałszywych interpretacji i pogłosek na temat rzekomego skasowania „Wesołej fali lwowskiej” wogóle.

Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. „Wesoła fala lwowska” nadal będzie utrzymana w programie radiowym.

Względy programowe i techniczne nie pozwoliły nadać audycji „Wesołej fali lwowskiej” w ubiegłą niedzielę i spowodowały wprowadzenie na to miejsce innej audycji do programu. „Wesoła lwowska fala” nadana zostanie o zwykłej porze w nadchodzącą niedzielę.

KONCERT Z LIPSKA



TRANSMISJA RADJOWA
W PIĄTEK 17.1. O GODZ. 21.00

Posel Śląski domagał się natychmiastowego obniżenia djet poselskich

Warszawa. W piątek rozpoczęły się obrady sejmowej komisji budżetowej. Przed porządkiem obrad referent budżetu ministerstwa oświaty Posmharski zaapelował do innych referentów, by poczyniono oszczędności w innych budżetach, aby można uzyskać 10 milionów dla budżetu min. oświaty, zwłaszcza na szkolnictwo powszechne, gdzie około miliona dzieci nie może się pomieścić w budynkach szkolnych.

Budżet Prezydenta Rzplitej przedstawił poseł Wojciechowski. Budżet przyjęto bez dyskusji.

Przy budżecie Sejmu i Senatu referent Jedynek, dawny „ludowiec”, poruszył nasamprzód sprawę djet poselskich, dowodząc o ko-

nieczności ich podwyższenia. Narazie jednak ze względu na sytuację odpowiednich wniosków nie zgłosił. W dyskusji pos. Walewski wygłosił wielkie przemówienie, w którym domagał się należytego respektowania autorytetu Sejmu w jego wystąpieniach nazewnictwa, a to zgodnie z nowym porządkiem konstytucyjnym. Chodzi o to, że podczas audjencji na Zamku posłom wyznaczono miejsca za rozmaitymi urzędnikami. Pos. Pacholczyk skarżył się na to, że sprawozdania z obrad komisji prasa podaje niezbyt szczegółowo i daje własne oświetlenie. Pos. Śląski domaga się obniżenia djet poselskich. Po wyjaśnieniach dyr. biura Rutkowskiego przyjęto budżet Sejmu i Senatu.

Praca Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego w roku 1935

(Z niedzielnego walnego zebrania).

W dniu 12 bm. po niesporach, w wikarówce odbyło się roczne walne zebranie wąbrzeskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego przy udziale przeszło 250 członków i członków oraz 9-ciu gości.

Rozpoczęcie zebrania poprzedziła poraż pierwszy urzędowa w oddziale kolenda, na której po odśpiewaniu zwrotki „Gdy się Chrystus rodzi” przemówił prezes p. K. Cander oraz ks. Grzechowski. Uroczystość kolendową zakończono wspólnym dzieleniem się opłatkiem i odśpiewaniem kolend.

Następnie prezes p. Cander, zagajając zebranie powitał zebranych i życząc wszystkim pomysłowości w nowym roku. Po odczytaniu protokołów z walnego i miesięcznego zebrania i okólników przez sekretarza p. Józefa Zielińskiego p. Cander wspominał, że najstarszą członkinią Stowarzyszenia jest p. Marjanna Klótkowska, która ukończyła w tych dniach 90 lat. Solenizantce uchwalono z kasy podarować 12 zł. jako dowód pamięci. Z kolei p. Cander, jako prezes, złożył wyczerpujące sprawozdanie z całorocznej działalności wspominając również o zmarłych członkach sp. prob. Zakrysiu i sp. Maksymilianie Radziwiłłach. — Za Zmarłych odmówiono modlitwę. — P. Cander, kończąc owoje sprawozdanie dziękował za współpracę, prosząc o nią również dla przyszłego zarządu.

Sekretarz p. Zieliński w swoim sprawozdaniu przedstawił ilość odbytych zebrań, zabaw i tp., a skarbnik p. Julian Grabowski złożył wyczerpujące dane kasowe.

Ze sprawozdań poszczególnych członków wynika, że Stowarzyszenie liczy 414 członków zwyczajnych i 5 honorowych. W roku ubiegłym przybyło 86 nowych członków.

Majątek Stowarzyszenia łącznie z pożyczką udzieloną na hipotekę przedstawia się w cyfrze przeszło 9 tys. złotych.

W imieniu komisji rewizyjnej sprawozdanie złożył p. Romanowski, zaznaczając, że wszystko jest zgodne prosi więc zebranych o udzielenie zarządowi absolutorium.

Po sprawozdaniach wyłonila się szersza dyskusja w wyniku której udzielono pokwitowania zarządowi.

W następnym punkcie obrad przystąpiono do wyboru nowego zarządu na przeciąg lat 2-eh w myśl nowego statutu. —

Prezesem wybrano ponownie p. Konstantego Candra, wiceprezesem p. Alojzego Zielińskiego, sekretarzem p. Józefa Zielińskiego, zast. sekretarza p. Stanisława Brodzińskiego, skarbnikiem p. Jana Mądraszewskiego, a za ławników pp.: Dążkowska Anna, Taczyńska Walerja, Romanowski Franc. i Jachowski Julian.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Zmijewskiego Konstantego, Stalkowskiego Władysława i Grabowskiego Juliana.

W skład członków sądu honorowego wchodzi pp.: Zieliński Michał, Borowski Antoni, Lewandowski Rudolf; na zastępców Soszyński Kowalski i Zmijewski.

Delegatami na zjazdy obrano pp.: Candra Konst., i Zielińskiego Józefa.

Pozatem wybrano członków poczty sztandarowego pp.: Derkowski Wład., Jachowski Julian i Stalkowski Wład.

Po wyborze zarządu omawiano sprawę zabawy która odbędzie się dla członków i zaproszonych gości w dniu 2 lutego; ponadto omówiono wysokość wstępu. —

Na zakończenie zebrania trwającego przeszło 3 godziny odśpiewano pieśń nabożną.

wymienionym dniu nie zostanie w Wąbrzeźnie wystawiona.

Nowy termin podamy do wiadomości.

PODARTY „EKSPRES”

W niedzielę po głównym nabożeństwie ludność podarła sprzedawany przez chłopaków żydowski „Express”.

Jest to widocznie odruch za wyszydzenie uczuć religijnych (o czym donosiliśmy).

O samorzutnej akcji społeczeństwa pomorskiego - wymierzonej przeciw „Expressowi” świadczy fakt, że w Brodnicy ani jeden sprzedawca nie chce prowadzić tej gazety. Zapewne w ślad kupców brodnickich pójdą i miejscowi kupcy ogłaszając bojkot żydowskiego piśmiidła.

W POSZUKIWANIU ZA OKRUTNĄ MATKĄ.

W poprzednim numerze donosiliśmy o wyłowieniu noworodka.

Jak nas informują, władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie celem ustalenia nazwiska okrutnej matki.

TRZEBA PRZEKONAĆ SIĘ...

On jest strzelcem w pobliskim lesie, kto jest dziewczyna, nie powiem.

Tylko tyle zdradzić mogę że poznali się w czasie, kiedy przepiechem śnieżnej bieli rozkwita kwiat jabłoni, kiedy ku słońcu pieśń skowronka się wznosi i kiedy ciepły powiew wiatru maci gładką taflę jeziora. Przeżyli z sobą najpiękniejsze chwile, pełne rozkosznych wznuszeń, niewypowiedzianych tęsknot, marzeń i snów.

Kochali się... a życie ich płynęło jasnym, promiennym ślaziem.

Jak żydzi szkodzą Polsce

Jeden z dzienników zamieszcza następujący list:

„Rewolta komunistyczna w Brazylii, długo i starannie przygotowywana przez miejscowych wyrotowców i wysłanników z Moskwy, nie udała się, dzięki energicznej postawie rządu i całego społeczeństwa brazylijskiego. Z radością czytaliśmy w dziennikach, jak cały naród, bez względu na różnice partyjne, stanął po stronie dzielnego prezydenta i legalnego rządu.

Nas Polaków, zamieszkałych w Brazylii, zabolalo jednak niezmiernie, że przy tej okazji narażony został na szwank nasz honor narodowy, a to dzięki polskim żydom.

Oto w prasie brazylijskiej z dnia 27. XI. z okazji zgniecenia rewolty komunistycznej, ukazała się taka notatka: „Aresztowano wczoraj i odprowadzono na odwach głównej komendy policji następujących komunistów Polaków, zamieszanych w ostatnich rozruchach”... (Trza proszę zwrócić uwagę na nazwiska. Same żydowskie). — Oto: „Abraham Rosemberg, Joachim Gardelsran, Waldemar Gutnik, Sojes kaplański, Rubens Goldberg, Jakób Gria, Armand Guelman, Henryk Zwi-blaski, Chaim Sterneberg, Józef Hach-ternaj Marynoff, Józef Fridmann, Karol Garfunkel, Józef Ywweiss, Matis Janosai, Moszek Lipes, Cezar Zibenberg, Dawid Lerer, Sgulim Eeke Vrabel, Moszek Kava, Nuto Gofman, Jan Schachter, Baruch Zell”.

PLK. ULRYCH MINISTREM KOMUNIKACJI

Warszawa, 14. I. — P. Prezydent Rzplitej mianował plk. dypl. Juljusza Ulycha ministrem Komunikacji.

O godz. 12-tej nowomianowany minister Komunikacji plk. Juljusz Ulych złożył przysięgę na ręce P. Prezydenta Rzplitej.

Lecz szczęście trwało niedługo... może kilka tygodni zaledwie, może nawet kilka miesięcy, nie pomnę tego i nie pamiętam, napewno jednak skończyło się.

Odeszła od niego w pewną letnią noc, odeszła bez powodu ona, która była dla niego wszystkim.

Mówiono, że porwał ją wir życia w swój zawrotny krąg.

O nim zaś powiadano, że cierpiał, że w pracy szukał ukojenia i że bardzo, bardzo tęsknił.

I kiedy po latach wielu spotkawszy go, powiedziałem mu, że ona żyje i że przebywa blisko niego, twarz jego rozjaśniła się, a oczy nabrały dawnego blasku.

Wyraził życzenie ujrzenia jej.

Przyrzekłem dopomóc mu i zapewniłem go, że uczynię wszystko, ażeby przyszła. Kiedy i dokąd? — pytały jego oczy.

Odpowiedź moja uspokoiła go zupełnie. Był zadowolony.

A więc odpowiem:

W sobotę, dnia 18 stycznia br. o godz. 20 w sali Hotelu pod Białym Orłem odbędzie się zabawa taneczna Oddziałów Związku Strzeleckiego.

Proszę Was, przyjdźcie! Przyjdźcie napewno a zobaczycie ich.

On jest przystojnym brunetem, ona niebieską blondyną.

Przyjdźcie, a przekonacie się. Wstęp tylko za zaproszeniami.

ODCZYT O OSTATNIEJ PODRÓŻY „DARU POMORZA” NAOKOŁO ŚWIATA.

Staraniem wielkich miłośników harcerstwa i młodzieży p. Dra Podlaszewskiego oraz prezesa K. P. H. p. kier. Nałęczca, odbył się w niedzielę, dnia 12 stycznia 1936, o godz. 16-tej w sali Hotelu „Dworu Wąbrzeskiego” odczyt o ostatniej podróży „Daru Pomorza” naokoło świata. Tak atrakcyjny odczyt ściągnął na salę wprawdzie mało dorosłej ale dużo młodzieży, która zachwycała się sprawami morza polskiego oraz naszą marynarką, tembardziej, że mówił bezpośredni uczestnik tej wyprawy, p. Kwiatkowski, porucznik marynarki handlowej. Na wstępie powitał zebranych prezes KPH. p. kierownik Nałęcz, wskazując na charakter i cel odczytu oraz dziękując p. por. Kwiatkowskiemu za tak wspaniałomyślny i bezinteresowny gest w

„Jakie to Polaki”. Ale nikt nie może żądać od brazylijskiego prostaczka, a nawet przeciętnego inteligenta, aby się orjentował w nazwiskach europejskich. Brazylijczyk, czy zresztą kto inny, chceć mieć bliższe dane o narodowości jakiegoś osobnika, zagląda do jego paszportu. I tu dochodzimy do sedna.

Ze imię polskie tak jest poniewierane i nadużywane, winniśmy my sami. W paszporcie każdego żyda pisze się, że to obywatel polski. Dlaczego niema rubryki: „Wyznanie”? Bo to niewygodne dla żydów. My Polacy - katolicy nie wstydzilibyśmy się tego bynajmniej, gdyby nam w paszportach notowano naszą przynależność religijną. —

Imię i honor tułacza polskiego zagranicą wymaga jakiejś pod tym względem zmiany”.

O. St. Misiaszek, C. Ss. R. Cachoeira, R. G. d. Sul, 30. XI. 1935 r.

WIZY DO BRAZYLII ZOSTAŁY WSTRZYMANE.

Konsulat Brazylijski w Warszawie nie otrzymał jeszcze kontyngentu wiz na wyjazd do Brazylii, a temsamem wydawanie wiz zostało wstrzymane na czas nieograniczony, zarówno emigrantom jak i turystom.

Wstrzymanie kontyngentu wiz na wyjazd do Brazylii zostało spowodowane zapewne wskutek ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Brazylii.

stosunku do młodzieży harcerskiej. Teraz zabrał głos p. porucznik Kwiatkowski, powitany burzą oklasków, zdobywając temsamem odrazu serca młodzieży i publiczności. Na początku opisał prelegent sam statek szkolny, jego zadania oraz przynależność. Potem przedstawił on przygody statku i marynarzy — uczniów na morzach.

Przed Kanalem Panamskim spotkał „Dar Pomorza” mały jacht „Zjawę” samotnego harcerza polskiego p. Wagnera, który również płynie naokoło świata. Po przyholowaniu „Zjawy” przez kanał i udzieleniu jej pomocy, ruszył „Dar Pomorza” na ocean Spokojny do brzegów Japonji i Chin. Ciekawe były przygody młodych marynarzy na wodach azjatyckich, gdzie ciągle groziły im groźne burze morskie — tajfuny i obecnie jeszcze istniejące bandy rozbojników morskich — piratów. Następnie objechał „Dar Pomorza” Afrykę, zawitał na wyspę św. Heleny, gdzie uczniowie „Daru Pomorza” odwiedzili miejsce ostatniego pobytu wielkiego cesarza Francji i złożyli banderę polską na ogrodzeniu pierwszego grobu Napoleona. Stąd udał się „Dar Pomorza” bezpośrednio do Europy a po zwiedzeniu Światowej wystawy w Brukseli, zawitał znowu do swego macierzystego portu, Gdyni. Podróż ta była naprawdę dobrą szkołą dla uczniów Szkoły Morskiej, którzy mają być dzielnyimi marynarzami w polskiej marynarce handlowej.

P. por. Kwiatkowski ilustrował swój odczyt licznymi przeżyciami, wyświetlanemi przez epidjaskop męskiej szkoły powszechnej. Epidjaskop obsługiwał nauczyciel p. Wasilewski. Takie kawych odczytów potrzebaby więcej dla wąbrzeźna. Szkoda tylko, że zjawila się na ten odczyt tylko bardzo mała liczba starszego społeczeństwa.

KINO „SŁOŃCE”.

Dziś w środę poraz ostani o godz. 5-tej ceny normalne, o godz. 8.15 podwyższone. — Jan Kiepora w spaniałym filmie pod tyt. „KOCHAM WSZYSKIE KOBIETY”. Dziś ostatni pożegnalny występ Juliana Juljanowskiego. Od czwartku dnia 16-go i w piątek 17-go o godz. 8.15 wieczorem wielki film pt. „MUSZĘ BYĆ MŁODY”. Następny film „Ostatni sygnał”. —

Z POWIATU

WALNE ZEBRANIE POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW.

ZIELEN. — W niedzielę 19 bm. o godzinie 17.30 w lokalu p. Sroki odbędzie się walne zebranie placówki Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. O liczny udział członków prosi Zarząd

OPŁATEK K. S. M. MĘSKIEJ.

ZIELEN. — W święto Nowego Roku odbył się wieczorek gwiazdkowy dla członków KSM. Męskiej. W salce szkolnej o godzinie 5-tej po poł. zgromadzili się liczni goście z ks. prob. Różyckim na czele. Wśród śpiewu kolend i

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH.

Wzywany przez p. Klobukowskiego złożył p. Nizwantowski z Wąbrzeźna 2 zł na Z. S.

Ks. dr Legowski z Wielkich Radowisk złożył na cele Z. S. 5 zł.

Zawezwany przez p. Pawłowskiego skindam na Z. S. 1.— zł. Zawada Stefan, Orzechówko.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolicki.	Słońce	
				wschód	zachód
15	styczeń	Ś.	Pawła	7,38	15,52
16	„	C.	Marcelego	7,37	15,53
17	„	P.	Antoniego	7,36	15,55

ZIMA.

Po kilkunastu dniach ciepła, spadł dziesięcjej nocy śnieg. Może teraz zima da się nam we znaki?

ODWOŁANIE PRZEDSTAWIENIA

Na niedzielę 19 bm. ogłoszono przyjazd kół amatorskiego przy Z. S. w Golubiu, które miało wystawić „Rozkoszna Madelon” (opretkę.)

Dowiadujemy się, że operetka ta w wyżej

deklamacji spędzono miło wieczór. Dużo wesołości wywołało zjawienie się „Gwiazdora”, który członków obdarzył „paczkami”. O godz. 23.30 zakończono wieczorek odśpiewaniem — „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

WALNE ZEBRANIE.

RYNSK. — Roczne walne zebranie Powstańców i Wojaków O. K. VIII. odbędzie się w niedzielę dnia 19 stycznia

CIEKAWY WYKŁAD.

PLUŻNICA. W niedzielę, dnia 19. I. br. o godz. 12-tej, w sali p. Dąbrowskiego (zaraz po nabożeństwie) odbędzie się zebranie L. O. P. P. na którym instruktor Pow. O. P. L. G. p. Niedzielski wygłosi ciekawy i pouczający referat pod tyt. „Na czym będzie polegała obrona przeciwlotniczo-gazowa w przyszłej wojnie”.

Ze względu na konieczność zapoznania się jaknajszerszego ogółu z tem zagadnieniem, powinni wszyscy obywatele bez różnicy płci i wieku podążyć gremjalnie na powyższe zebranie.

Z ŻYCIA AKCJI KATOLICKIEJ.

WIELKIE RADOWISKA. Stowarzyszenia tutejsze urządzają w okresie Bożego Narodzenia dla swoich członków gwiazdki lub kolendy wspólnie. Parafjalna Akcja Katolicka urządziła w wigilię Bożego Narodzenia gwiazdkę dla ubogich, podczas której obdarzono przeszło 20 osób odzieżą i żywnością.

W drugie święto szkoła powszechna wystawiła w sali p. Neumanna jasełka polskie które licznie na sali zebranej publiczności bardzo się podobały. Zachwyt budził przede wszystkim taniec karzełek przed złóbkim P. Jezusa. Kierowała sprawnie p. nauczycielka Myczkowska.

W niedzielę po Nowym Roku obchodziło gwiazdkę Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Po obrzędzie religijnym zasiedli obecni do wspólnej kawy podczas której młodzież męska wystawiła jasełka z znaną werwą. Tylko Heród nieco za głośno dokumentował swoją władzę królewską. Mała krotoczwila, wykonana przez drużny, rozbudziła dużo wesołości. Po kawie młodzież bawiła się ochocznie do północy. Gwiazdka pozostanie długo w pamięci uczestników.

Katol. Stowarzyszenie Kobiet urządziło gwiazdkę w niedzielę po św. Trzech Króli. Podczas obrzędu religijnego ks. prob. Łęgowski wskazał na uroczystość Rodziny św. i zachęcał obecne matki do pielęgnowania ducha Chrystusowego w rodzinach swoich dla dobra Kościoła i Państwa. Podczas kawy dzieci pod kierownictwem pani Stefanji Dembińskiej zabawiały mamusi deklamacją, śpiewami i tańcami. Dzięki pracy zarządu, gwiazdka wypadła bardzo dobrze.

Gołub Dygnitarze w Gołubiu

Weszlśmy, znaleźliśmy w pielnicki powite male Pacholątko z Marją Matką i Jej Oblubieńcem Józefem. Padliśmy na kolana, bo mimo wszelkiego tu panującego wielkiego ubóstwa poznaliśmy, że przed nami na ścianeczku leży sam Bóg. Modliliśmy się gorąco. Dziękowaliśmy Bogu, że zesał nam raczył utęsknionego Zławiciela, prosząc Go o błogosławieństwo dla cierpiącego ludu na ziemi. W końcu złożyliśmy nasze dary. Nasz senior złoto, Kaspar mirę, ja sam kadzidło. Czas też był iść, bo coraz to więcej napływało z wszystkich stron mnóstwo ludzi, młodzi, starzy, bogaci i ubodzy, bez różnicy stanu, nawet chorzy i słomui.

— A czemu dostojni panowie wracają przez Polskę? — zapytałem.

— W nocny mieliśmy sen który nam Bóg zesłał, a w którym kazał nam do Heroda już nie wracać. Odprawiliśmy zatem naszą służbę, pożegnaliśmy się z wszystkimi i wracamy teraz drogą okrężną do naszych rodzinnych stron, a przejeżdżając przez Poznańskie i Pomorze wstąpiliśmy w trzech tutaj, gdzie pan nas widzi.

— Przepraszam, przetrwałem nieśmiało, czy nie w sześciu? Zdawało mi się, że widziałem przedtem jeszcze trzy osoby młodzieńcze, piękne jak świeże dzieci.

Trzej królowie spojrzeli na siebie pytająco, wznieśli ku niebu spojrzenie, a starszek powiedział powolnym, poważnym głosem:

— Kłamstwo z naszych ust nigdy nie wychodzi. Podróżujemy tu w trzech. Może to byli nasi Aniołowie Stróżowie. Bóg i dziś jeszcze cuda czyni. Ileż prosił skromny nasz bagaż zawieźć od stacji lub do dworca, i płacić chcemy za transport, zawsze otrzymujemy odpowiedź, że sprawę tę już załatwili jacyś przystojni młodzieńcy, którzy odmówili przyjęcia wynagrodzenia z tem, że wszystko jest w porządku.

Zdumieni spojrzeliśmy sobie wzajemnie w oczy. Najmłodszy z mędrców — Kaspar — podczas całej tej rozmowy bardzo skromnie milczał. Młodzieńcem o niemało młodszy biały cerze, lica miał rumiane jak zorza poranna. Był bez brody, usta czerwone, lekko rozchylone jakby cicho szeptały modlitwę. Rysy jego młodej twarzy były raczej niewieście aniżeli męskie. Sokole jego oko, zdradzające mądrość i tęsknotę, od czasu do czasu wzrokiem swoim przebiegało szyby okien sali i śledził się zdawało białe obłoki, goniące w przestworzu niebieskim srebrny księżyc i zakrywające jego bladą twarz.

— Niemcy — ciągnął dalej brodaty mędrzec, Niemcy Trzeciej Rzeszy wstrętne tylko być mogą dla wiążącego w Boga człowieka z swoją neopogańską jakąś wiarą i z tem ciemiężeniem wszystkiego co katolickie. Byli tam przy Stajence i niemieccy katolicy prawowierni, i opowiadali nam, na co się u nich w kraju zanosi. Czytałem w gwiazdach, że ich obecne reżime długo potrwać nie może, o ile niezawrócą do czempredzej do Boga. Pędzą one do zupełnej ruiny moralnej, a z nią i materialnej, gospodarczej. Może im pójsć jak Rzymianom. Daleko one nie zajdą tak samo jak Rosja, Meksyk i inne kraje bezbożników.

— A jak się przedstawia kwestja włosko-abisyńska?

— Trudno tam narazie w gwiazdach coś wyczytać. Konstelacje niejasne. Gwiazdy jeszcze się grupują. — Jedno jednakże uchodzi za pewne. Nieszczęsne Włochy, które przeciwnika napady ciężki będą miały do zgryzienia orzech. Wszchemadry i sprawiedliwy Bóg, który plan swój strategiczny w ścisłej trzyma tajemnicy, nie pozwala narazie zejrzeć do jego ksiąg.

OPERETKA

Kolo Miłośników Sceny, nowo utworzona organizacja kulturalno - oświatowa przy Związku Strzeleckim w Gołubiu, w dniach 5 i 6 bm. wystawiła w Domu Miejskim pełną szampańskiego humoru i zdrowego dowcipu operetkę w 3 aktach pt. „Rozkoszna Madelon” słowa i muzyka Wł. Turkowskiego, której dochód przeznaczony był na cele kulturalno-oświatowe wspomnianego związku. W pierwszy dzień przedstawienia sala była dosłownie zapelniona, tak samo i balkon, tak że dużo gości w tym dniu nie mogło uczestniczyć w przedstawieniu. Muzyka świetna; aktorzy role odegrali znakomicie. Gdyby może orkiestra, składająca się również z miłośników, przegrywała nieco ciszej, śpiew jeszcze lepiej by się uwidatniał. Wspaniałe kostiumy, piękne nowe dekoracje w znacznej mierze się przyczyniły do tego, że operetka całkiem dobrze się udała. Nie brak było również ciekawych ewolucji i przepięknych efektów świetlnych. W szczególności bardzo się podobały w pierwszym akcie balet pokojówek w wykonaniu sześciu girlsów, a w trzecim akcie balet ołowianych żołnierzyków w wyk. 7 girlsów. Muzyka kierował p. Sz. Prum, absolwent Konserw. Muz. w Toruniu, reżyserował p. Jan Buliński; kierownikiem technicznym był p. K. Behlke.

Gościnny występ powyższego zespołu zapowiedziany został na dzień 2 lutego do Rypina.

POŚCIG NA ULICACH MIASTA

Komendant tut. Posterunku P. P. p. Jeleniewski, wracając z Wąbrzeźna do Gołubia, zauważył w autobusie dwóch młodych ludzi, którzy wyglądem swoim i zachowaniem się zwrócili na siebie jego uwagę. Po opuszczeniu autobusu zatrzymał ich na rynku i kazał im iść z nim na posterunek. Kiedy im w pobliżu sklepu p. Kempiuskiego zabronił brać rękę do kieszeni, a oni do tego zastosować się nie chcieli, powtórzył swój nakaz. W tej chwili zaczęli uciekać. P. Jeleniewski momentalnie zorientował się w sytuacji i zawołałszy przechodzącego kolo firmy Eisenack posterunkowego Fohrmanna polecił mu ścigać uciekającego w stronę ulicy 17 stycznia, sam zaś puścił się w pogon za drugim opryskiem w stronę ulicy Brodniczej. P. Fohrmann uciekiniera przychwycił i odstawił do aresztu. W czasie rewizji znalazł u niego nabity browning. W międzyczasie podążył p. Jeleniewski za drugim osobnikiem, który w czasie ucieczki nabite parabelum rzucił do ogrodu po śp. Trojanowski i przychwycił go już na kapuśnikach za świetlicą Związku Strzeleckiego. Oba młodzi ludzie nie posiadali pozwolenia na noszenie broni. Po spisaniu personalij oświadczyli oni na posterunku, że przyjechali do Gołubia, aby popełnić samobójstwo. Oczywiście policja uwieryła w to nie mogła, by w takim celu ptaszki przedsięwzięli tak zmundą i uciążliwą podróż aż do naszego miasta i idąc po nitce do kłębka dowiedziała się, że są to niebezpieczne indywidualia Alfons Zieliński i Franciszek Brückner ze Świecia, którzy tamt. policja ściga za rozbój. Wskutek tego od-

stawiono niedoszłych samobójców do Komisariatu w Grudziądzu, wydając z naszego terenu ludzi, którzy napewno nie dobrze by nie zrobili. Przekonali się i oni że nie warto na zbrojne złodziejskie występy przyjeżdżać aż do Gołubia, choćby może nawet tylko w zamiarze samobójczym. Policja nasza ma dobre oko i gości swoich poznaje.

Kącik radjowy

TU SPRZEDAJE SIĘ MASKI.

Nowozałożony, modny zakład sprzedaje maski, jakich nigdy jeszcze nie było. Klienci zakładu przywdziewszy je, uchodzą za tych, którymi nie są lecz którymi chcieliby być. Spełniają się marzenia całego ich życia. Oto trzon akcji lekkiej audycji p. t. „Tu sprzedaje się maski”. Lekka forma audycji kryje w sobie głęboką myśl. Audycję tę układa Marij Kubickiej i Zbigniewa Lipczyńskiego usłyszymy ze Lwowa w czwartek, dnia 16-tego stycznia o godzinie 20-tej.

O SAMOKSZTAŁCENIU.

Niezmiernie zmiennym zjawiskiem, coraz wyraźniej zaznaczającym się na polu naszego życia kulturalno - oświatowego jest wzrost dążeń samokształceniowych i samouczkich. Zwracają na nie uwagę działacze oświatowi i społeczni, stale liczą się z tem zjawiskiem i nasze władze oświatowe. Polskie Radio pragnie również przyczynić się do wzrostu zamilowania do samokształcenia i udzielać swoim słuchaczom odpowiednich wskazówek, nadając cykl odczytów o samokształceniu w opracowaniu D-ra Aleksandra Herza. Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Co to jest samokształcenie?” usłyszymy damy dnia 17 stycznia o godz. 17-tej.

PODRÓŻ W GŁĄB POLSKI PODZIEMNEJ.

Działalność Państwowego Instytutu Geologicznego mało kto interesuje się poza gronem fachowców, uczonych i bezpośrednio zainteresowanych. Oprócz swego doniosłego znaczenia naukowego Państw. Inst. Geologiczny spełnia ważną rolę w życiu gospodarczym Polski - reprezentuje on bowiem wiedzę o bogactwach kopalnianych naszego kraju. Jak pracuje Instytut i jak prezentuje się dorobek oczom laika - przybysza, - dowiemy się z reportażu z Państwowego Instytutu Geologicznego w opracowaniu redaktora Józefa Szpechta p. t. „Podróż w głąb Polski podziemnej”, który nadany dnia 17 stycznia o godzinie 17-tej.

TU BRYGADA!



SLUCHOWISKO RADJOWE WE CZWARTEK 16. I O GODZ. 21.00

CZWARTEK, dnia 16 stycznia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Koncert poranny. 7.20 Dziennik poranny. Muzyka. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Pare informacyj. 8.00-8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnal czasu. Hejnał. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 15.00 Fortepian i wiolonczela (płyty). 15.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.50 Wszystkiego po trochu (płyty). Część pierwsza wiedeńska. Część druga: utwory Albert Ketelbeya. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.50 Sentymnt i humor w piosenkach przed stu laty - reportaż muzyczny. 16.00 Gadanka Starożytności - audycja dla dzieci. 16.15 Płyty dla

znawców. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Co to jest samokształcenie - odczyt. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital fortepianowy Inare Stefaniaego. 18.30 Cyfry a nerwy rolnika (pogadanka rolnicza. 18.40 Jak spędzić święto (pog. krajoznawcza). 18.45 Muzyka klasyczna (płyty). 19.00 Narciarstwo (pogadanka sportowa). 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Tu sprzedaje się maski - lekka audycja ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej. 21.00 Hallo! tu Brygada - słuchowisko oryginalne. 21.40 Nasze pieśni w wykonaniu Eugenjusza Maya. 22.00 Koncert symfoniczny. 25.05 Tanga w wykł. Chóru Dana.

PIĄTEK, dnia 17 stycznia

6.50 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Koncert poranny. 7.20 Dziennik poranny. Muzyka. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Pare informacyj. 8.00-8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnal czasu. Hejnał. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Samolotem nad Afrykę - audycja dla szkół. 12.40 Zespół Aleksandra Dorianiana. 15.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Z rynku pracy. 15.25 Muzyka lekka (płyty). 15.20 Przegląd giełdowy. 15.50 Z oper (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert orkiestry pod dyrekcją Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 Przyroda w styczniu - pogadanka dla dzieci konfederacji. 17.00 Podróż w głąb Polski podziemnej - reportaż. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Kwintet na instrumenty dete. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni Mignon. 18.50 Pomorzanie w walkach o Niepodległość Polski - Od Konfederacji w Starogardzie do kapitulacji w Brodnicy - odczyt. 18.45 Miniatury skrzypcowe (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko - pomorska. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Od chatki do chatki - suita chłopska Tadeusza Sygietyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert europejski z Lipska. 22.00 Kwartety Józefa Haydna. 22.50 Muzyka taneczna z dancingu Cafe Club.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI

PANU J. — KOWALEWO. W sprawie tej zwróciliśmy się do prezesa Kółka z prośbą o wyjaśnienie. Korespondent nasz twierdzi bowiem, że sprawa przedstawiona w danej korespondencji jest prawdziwa.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 14 stycznia 1936 r.

Zyto	12,50—12,75
Pezenica	17,50—17,75
Jęczmień browarowy	14,50—15,25
Jęczmień jednolity	13,75—14,00
Jęczmień zbiorowy	13,00—13,50
Owies	13,75—14,25
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	19,50—20,00
Mąka żytnia gat. 0-45 proc	19,00—19,50
Mąka żytnia gat. I 0-55 proc.	18,50—19,00
Mąka żytnia gat. II 45-55 proc.	15,75—16,25

Życie towarzyskie

— BACZNOŚĆ! KOŁO BYŁYCH WYCHOWANEK przy szkole powsz. żeńskiej. Pierwsze zebranie w roku 1936 odbędzie się w czwartek dnia 16 stycznia. O licznym przybyciu prosi Zarząd.

— BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ZW. PODOF. REZERWY KOŁO WĄBRZEŃNO. Zwyczajne miesięczne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 18. I. br. o godz. 20-tej w świetlicy „Dom Pracy Społecznej”.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich kolegów obowiązkowa. ZARZĄD.

Uwaga: Podoficerowie Rez. Koła Wąbrzeźno. Na mające się odbyć w sobotę, dnia 18. I. br. o godz. 20-tej zebranie, wszyscy koledy przyniosą ze sobą wypisane czytelnie na karteczce następujące dane:

1) Nazwisko i imię, 2) Stopień wojskowy; 3) Imiona rodziców; 4) Data urodzenia; 5) Miejsce urodzenia; 6) Wyższanie; 7) Narodowość; 8) Wyształcenie; 9) Zawód; 10) miejsce zamieszkania, 11) Stosunek do wojska (kat.); 11) Przynależność do P. K. U.

(—) Fr. Niedzielski, sekretarz

— KORPORACJA KUPCÓW Samodzielnych w Wąbrzeźnie zwołuje walne zebranie na dzień 29 stycznia br. o godz. 19.50 w lokalu p. St. Klimka. O licznym udziale prosi Zarząd.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiada: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

PRZETARG PUBLICZNY.

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W TORUNIU zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 9 z dnia 13. I. 1936 r. PRZETARG PUBLICZNY NA CZYSZCZENIE PASÓW OCHRONNYCH w obrębie Dyrekcji. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 11 lutego br. o godzinie 9-tej.

DYR. OKR. KOLEI PAŃSTWOWYCH

Skład

do wynajęcia bliższe informacje u p. Grzegorzczaka

Tobolski Kopernika

Podania

administracyjno - skarbowe i sądowe załatwia

Biurowo — Wąbrzeźno Hallera 5

Sprzedam

2 mlóćkarki małe używane jedna 12 cali druga 24 cale

Józef Topi

GAJEWO koło Kowalewa

Uczeń

potrzebny od 1. 4. 36 r. mistrz kowalski ORŁOWO pocz. Płużnica.

Uczeń ogrodnicy 2 pokoje

potrzebny od 1 II. br.

Ogrodn. Niedźwiedz poczta Wąbrzeźno

z kuchnią wynajmę

Wolności 11

Sprzedam

dobrze utrzymaną maszynę do szycia „Singer”

Zgl. w admin. „Głosu”



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Dzisiaj w środę ostatni raz o godz. 5 ceny normalne o 8,15 podwyższone — JAN KIEPURA w wspaniałym filmie pod tyt.

„Kocham Wszystkie Kobiety”

Dzisiaj ostatni pożegnalny występ Juljana Juljanowskiego

Od czwartku dnia 16. I w piątek 17. o godz. 8,15 wiecz.

„MUSZĘ BYĆ MŁODY”
Następny film OSTATNI SYGNAŁ. W restauracji codziennie DANCING przy koncercie doborowej orkiestry